№ 20. Lublin, PONIEDZIAŁEK dnia 7 (19) Lutego 1877 r. ROK II.

GAZETA LUBELSKA.

PISMO ROLNICZO - PRZEMYSŁOWO - HANDLOWE I LITERACKIE.

Wychodzi w **Poniedziałki, Środy** i **Piątki**. Biuro Redakcyi przy ulicy Królewskiej Nr. 205.
W Warszawie expedycya i kantor do przyjmowania ogłoszeń w księgarni W. Czarnowskiego i S-ki, ulica Chmielna, Nr. 8.

Dziś św. Konrada Wyznawcy.
Jutro św. Eucharjusza.
Wschód słońca o godz. 7 min. 20.
Zachód słońca o godz. 5 min. 8.
Zimna rano stopni 0.

Doniesienia i ogłoszenia przyjmują się za opłatą od wiersza jedno-szpaltowego, drobnym drukiem, za pierwszy raz po kop: 4, za następne zaś razy po kop: 3.

Cena prenumeraty: kwartalnie w Lublinie rs. 1; z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 35.
Numer pojedynczy kop. 5
Rękopisma nadsyłane do Redakcyi nie zwracają się.

WIADOMOSCI RZĄDOWE.

— Profesor Instytutu gospodarstwa wiejskiego i leśnictwa w Puławach, *Karpiński*, Najwyżej nagrodzony został orderem św. Anny klasy 2-éj.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ **Lublin** według ostatnich obliczeń, ma ludności: *chrześcian* 12,837 i *izraelitów* 14,708, czyli razem 27,545 mieszkańców, a w tej liczbie obcych poddanych 3,543. Tak w Lublinie jako i na przedmieściach znajduje się cerkwi 4, kościołów rzymsko-katolickich 14, kościół ewangelicki 1, synagog i domów modlitwy wyznania mojżeszowego 9.

Domów murowanych rządowych, posiada Lublin 32, drewnianych 4, instytutowych murowanych 25, drewnianych 6, miejskich murowanych 13, drewnianych 6, prywatnych murowanych 488 i drewnianych 378.

Zakłady naukowe: gimnazyów 2 (męzkie i żeńskie), szkół początkowych 5, niedzielnych 2, szkół początkowych prywatnych 3, szkoła dwuklasowa izraelska 1, chederów izraelskich 29. We wszystkich tych zakładach (prócz w chederach) pobiera naukę 1,116 uczni.

Kupców 1-ej gildy znajduje się 6, 2-ej 73, zajmujących się drobną sprzedażą 345.

Zakłady dobroczynne: szpitali chrześciańskich 3, izraelski 1, ochron i domów opieki 7.

Księgarni 2, drukarnia rządowa 1 i prywatnych 2, odlewnia czcionek 1, litografii 3, fotografii 3, teatrów 2: zimowy i letni, agentur ubezpieczeń ruchomości od ognia 4, kantor służących przy Magistracie 1, kantor informacyjny i posłańców publicznych 1, cechów rzemieślniczych 15 i cech kupiecki 1.

═ **Jutrzejsze przedstawienie** na benefis p. Czarneckiego da nam znów sposobność usłyszeć już po raz 10 czy nawet 12 Violettę. Benefisant wimienić więcej liczy na osobiste swe zasługi i zjednaną u publiczności sympatią, niż wybór sztuki. Mamy jednak nadzieję, że nie zawiodą go oczekiwania, a zawsze mile przyjmowana Violetta, zwłaszcza po raz pierwszy chórem cygańskim urozmaicona i tym razem liczną zwabi publiczność.

—*s*.—

═ **P. Jakób Goldszmidt**, którego częste korespondencye z Lublina znajdujemy w „Echu", w jednym z ostatnich numerów tego pisma, mówiąc o składzie i działalności tutejszego towarzystwa dramatycznego, wzmiankuje, że mamy wkrótce ujrzeć na scenie dwie komedye pióra p. *Wł. K. Zielińskiego* autora monografii Lublina. Pierwsza z nich, oryginalna nosi tytuł: „Nieporozumienie", druga zaś pod tytułem: „C. Krüger", ułożoną została na scenę z nowelli Schückinga.

═ **Członkowie Sądu** wydziału kryminalnego powrócili z Zamościa.

═ **P. Brykner**, którego grę na fortepianie słyszeliśmy na koncercie danym przed paru miesiącami, ma wkrótce przybyć do naszego miasta, z zamiarem ponownego publicznego wystąpienia.

═ **Z Puław** donoszą, że tamtejszy, dotychczasowy magazyn solny, ma być przerestaurowany na pomieszczenie biura powiatowego.

═ **Mosty taryfowe**. Zarząd XI-go Okręgu komunikacyi ogłosił na dzień 12 marca licytacyą na 3-ch letnią drzierżawę opłat taryfowych od mostów: na rzece Wieprzu pod wsią Kośminem, w po-

---

PAMIĘTNIK MŁODEJ KOBIETY

POWIEŚĆ

przez

Zofią Horochowę.

—

(dalszy ciąg—patrz Nr. 19)

Po obiedzie Edward zaproponował mi przechadzkę, przystałam na nią. Zwróciłam drogę ku cmentarzowi a Edward chętnie szedł za mną. Ach! tak pragnęłam ujrzeć raz jeszcze grób mojej matki! Gdyśmy tam przybyli i usiedli na stopniach nagrobka, rzekłam silnie wzruszona:

„Edwardzie, tuśmy się po raz pierwszy widzieli..."

Uśmiechnął się gorzko, odwrócił głowę, a na twarzy jego można było rozeznać walkę wewnętrzną; nareszcie raptem zwrócił się ku mnie, ujął za rękę i rzekł, patrząc mi bystro w oczy: „Kasiu! wiem co myślisz. Przypomnieniem naszego pierwszego spotkania chcesz znowu, tak jakeś to już nie raz czyniła, dać mi poznać, że w połączeniu ze mną, nie znalazłaś tego szczęścia, jakiego się spodziewałaś! Ale cóż ja temu winien? Ja się przed tobą nie starałem wydać innym, niż jestem. Wiem, że ojciec nie był wtedy zadowolony z tak raptownego twego przyjęcia mojej ręki. Z niejaką trwogą oddawał mi przyszłość twoją. Dziś, oddaje on mi sprawiedliwość, być nawet może, że przecenia moją wartość, podczas gdy ty nieustannie jęczysz i skarżysz się na zawiedzione nadzieje, wczem jednakże? tego ja pojąć nie mogę."

Kilka razy chciałam wyrwać moją rękę, lecz on ją zbyt silnie trzymał i nie dając mi przyjść do słowa, mówił dalej z żywością: „Bądźmy pobłażliwi względem siebie wzajemnie, gdyż i ja przyznaję ci, że miałem nadzieje, które również nie ziściły się; choć wierzaj mi Kasiu, gdybym ciebie szczęśliwą widział; ani by mi na myśl to nie przyszło wyznać, żem się po tobie czego innego spodziewał. Być może, żem za nadto wymagał, być może, że za mało waszą płeć znałem, aby wiedzieć do czego jesteście zdolne; to też powtarzam, bądźmy wzajemnie dla siebie pobłażliwi, aby ta miłość, które serca nasze związała, wynadgrodziła nam inne niedostatki, które czasami wzajemnie w sobie odkrywamy!"

Tu się chwilę zatrzymał i ciężko wzdychając (więcej ze zmęczenia, myślę, niż z uczucia) dodał, uśmiechając się gorzko: „I tak dzielimy los tylu innych, a może i wszystkich ludzi; którzy nareszcie odkrywają, że prawdziwego szczęścia być nie może na ziemi."

Tu mu znowu wyrwać rękę chciałam, ale on rzekł:

„Nie puszczę cię, Kasiu, póki mi nie przyrzekniesz, że pojmujesz com ci powiedział, że cieszyć się naszą miłością, do końca życia silniej związeni, że ta rozmowa będzie ostatnią tego rodzaju między nami."

Słowa nie są zdolne wypowiedzieć mych uczuć, kostniejących pod zimnem jego wyrazów. Jakto! więc on nie był szczęśliwy przy moim boku—podczas gdy sobie nawet pracy nie zadawał poznać to serce, które całkiem do niego należało? „Jakże mam zrozumieć, milczenie twoje"? rzekł coraz silniej rękę moją ściskając i starając się zajrzeć mi w oczy, które ja w ziemię utkwiłam, „Kasiu, czy dzień dzisiejszy na nowo serca nasze złączy?" Ukrywając całą gorycz mej duszy starałam się uśmiechnąć i odpowiedziałam lekko:

„Będę się równie jak ty w rezygnacyi ćwiczyć." Puścił natychmiast moją rękę i uczułam, że nie był zadowolony. Ach! i ja nią nie byłam! Ale Edward ma słuszność—nigdy już z sobą o stanie naszych dusz mówić nie będziemy—a starać się będę, aby moje serce jak najprędzej skamieniało. Nie będę już często pisywać, aby się oduczyć myśleć. Rzucę się całą siłą w wir światowy, w szale zabaw szukać będę rozrywki dla ducha mojego. Już teraz nikt mi wymówek czynić nie będzie, że zbyt samotność lubię.

wiecie Nowo-Aleksandryjskim i na tejże rzece pod wsią Dorohuczą i Trawnikami, w pow. Lubelskim.

= **Sprawozdanie Towarzystwa akcyjnego fabrykacyi cukru w Zakrzówku** po dzień 31 Lipca 1876 r.

I. *Activa.*

Budowa maszyn i aparatów	rs. 582,734	k. 67
Wartość ziemi i lasu do fabryki należących	rs. 30,852	k. 45
Drzewo opałowe, materyał budowlany, kość palona, zapasy w magazynach i t. p. . . .	rs. 81,595	k. 80
Cukier i wytłoki	rs. 61,436	k. 74
Inwentarz żywy	rs. 2,033	—
Inwentarz martwy	rs. 51,822	k. 33
Zaliczki plantatorom i wydatki na plantacyą w roku 1876/7	rs. 79,191	k. 79
W kasie	rs. 12,145	k. 30½
Conta różnych osób . . .	rs. 146,933	
Kaucye	rs. 40,000	
Korzyści i straty . . .	rs. 69,610	k. 17½
Razem	rs. 1,158,356	k. 6

II. *Passiwa.*

Kapitał zakładowy	rs. 650,000	
Zadatki na cukier, sprzedaż którego odbywa się za pośrednictwem komisów	rs. 263,063	k. 24
Conta różnych osób . . .	rs. 205,292	k. 82
Kaucye	rs. 40,000	
Razem	rs. 1,158,356	k. 6

III. *Dochód.* Za cukier rafinowany, mączkę cukrową, mellassę i wytłoki . rs. 108,066 k. 27

IV. *Rozchód.*

Na dostawę buraków, wykopanie, przewiezienie, przy ukończeniu kontraktów wraz z wydatkami na plantacye	rs. 52,139	k. 43½
Drzewo opałowe, kość palona i wapno	rs. 18,554	k. 7
Różne przedmiota, jako to: nasiona, papier na obwijanie, etykiety, szpagat, klepki, robota beczek, obręcze, słoma, olej, farby, smarowidło, rzemień, soda, płótno, żelazo, miedź, albumin i t. p.	rs. 18,476	k. 7½
Wynagrodzenie robotników, podatki, akcyza, składka od ubezpieczeń, przewóz cukru i materyałów, furmanki, wydatki na podróże, utrzymanie koni i ekwipaży, procenta, prowizya i komisowe, utrzymanie maszyn, pensye, wydatki kancelaryjne, materyalia piśmienne, ogłoszenia, depesze, oraz inne wydatki .	rs. 88,327	k. 66½
Razem	rs. 177,677	k. 24½

= **Przedsiębiorstwo ulepszeń gospodarstw rolnych,** nadesłało nam swoje okólniki, które przy następnym numerze prenumeratorom naszym dołączone zostaną. Z tego powodu nie widzimy potrzeby streszczania w tem miejscu zakresu projektowanych robót Towarzystwa. Że roboty dokonywane będą z całą dokładnością, nie może to podlegać powątpiewaniu, w obec rękojmi, jaką dają nazwiska pp. *Kaźmierza* i *Michała Girdwojnów*, *Józefa Hornowskiego*, *Leona Bratyńskiego*, *Teodora Ziembińskiego* i *Brunona Dłużewskiego*, są to bowiem ludzie nie tylko teoretycznie, specyalnie wykształceni, lecz i z praktyką obyci. Czy jednak Towarzystwo zdoła na większą skalę działalność swą rozszerzyć w kraju, materyalnie bardzo zubożałym, zależyć to będzie od kapitału, jakim rozporządza, od sposobu ewikcyj i terminów na spłaty wyznaczanych. Okólnik podaje koszta studyów projektowanych robót. Nie wdajemy się w krytykę cyfr wyrażonych, zdaje się nam wszakże, że mimo ich najzupełniejszej nawet racyonalności, przy obecnym braku gotowizny, koszta te dla mniej zamożnych będą pierwszą przeszkodą, utrudniającą przystąpienie do interesu. W każdym razie nową instytutucyą powitać należy z przeświadczeniem, że może ona oddać wielkie dla kraju usługi.

= **Cennik składu nasion pod firmą Wasilewski i Młocki** dołącza się do dzisiejszego numeru. Zamówienia przyjmują się w biurze Redakcyi Gazety Lubelskiej.

= **Budowa teatru**. Znowu ożyła w naszem mieście pogłoska o projekcie budowy teatru, funduszem jednego z miłośników sceny.

= **Subwencya rządu.** „Gaz. Pols.“ podaje cyfry dopłaty, jaką uczynić ma rząd w roku bieżącym, tytułem gwarancyi dochodu kolei żelaznych w Królestwie Polskiem. Między innemi dla drogi żelaznej nadwiślańskiej dochód gwarantowany Towarzystwu od kapitału zakładowego wynosi 264,562 rubli metalicznych, a ponieważ kolej według ustawy, powinna być otwartą dla ruchu publicznego dnia 15 maja r. b., przeto gwarancyi za 238 dni przypada 206,657 rubli kredytowych, które w zupełności wypłacie podlegają.

= **Zupełne zaćmienie księżyca** przypada 27 b. m., w godzinach wieczornych. Zjawisko to i u nas obserwować będzie można w razie pogodnego nieba tem dokładniej, że księżyc od początku zaćmienia znajdować się będzie wysoko nad widnokręgiem. *Ku. Warsz.* podaje o niem następne szczegóły astronomiczne: Już o zachodzie słońca, który w ten dzień nastąpi o godzinie 5 min. 34 wieczorem, ukaże się na przeciwległej stronie widnokręgu księżyc w pełni, ponieważ wschód jego tegoż dnia przypada na godzinę 6 minutę 53 wieczorem. Zajmujący widok, jaki dwa ciała niebieskie zwykle nastręczają w dnie, kiedy jednocześnie w zachodniej i wschodniej stronie dotykają niejako krańców widnokręgu, tym razem każdemu będzie mógł unaocznić przeczynę zjawiska zaćmienia księżycowego, to jest wyraźnie ukazać, że cień ziemi, znajdującej się właśnie pomiędzy słońcem a księżycem musi trafić w tarczę księżyca i pozbawić ją światła słonecznego. W wymienionej wyżej godzinie księżyc już się będzie nurzył w tak zwanym *półcieniu*, rzucanym w jego stronę z kuli ziemskiej, lecz oko ludzkie jeszcze z tego powodu nie dostrzeże różnicy w blasku jego tarczy. Rzeczywiste zaćmienie dopiero wtedy się zacznie, kiedy księżyc, dokonywając zwyczajnego obrotu swego na około ziemi, wejdzie w cień jej zupełny, czyli rdzenny. Nastąpi to o godzinie 7-éj m. 51. Od tej chwili gołem okiem obserwować będzie można całe zjawisko, a mianowicie: jak z razu dolna krawędź tarczy księżycowej zaciągać się zacznie niby krepą, albo lepiej czarną okrągłą szybą, która po tej złotej tarczy posuwając się zwolna w górę, w końcu przysłoni ją tak, iż tylko u góry pozostanie wązki sierp blado-świetlany. O gogzinie 8-ej minucie 39 zniknie i ten sierp, i ostatni rąbek światła na górnej krawędzi zagaśnie, a wtedy cały księżyc pogrąży się w rdzennym cieniu i przebywać w nim będzie blizko trzy kwadranse. Zupełnie zaćmiony księżyc bywa niekiedy całkiem niewidzialny dla oka niekiedy jednak widzieć go można w dziwnie czerwonem świetle, jak gdyby srebrzysty blask jego przemienił się w miedź rozżażoną. Znaczenie tego światła nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione. Około godz. 9-ej tarcza ta znacznie się stopniowo rozwidniać od dołu ku górze, a o godzinie 9-ej min. 28 zniknie z niej ostatni rąbek cienia, poczem pełnia zajaśnieje znowu w niezmąconym blasku.

= **Przegląd teatralny.** Jedno zboczenie z drogi właściwej, jeden krok fałszywy — ileż to w życiu człowieka nieobliczonych skutków sprowadza.— W małżeństwie np. jakże mała na pozór drobnostka, najmniejszy niezgody szelest—wystarcza, by spłoszony, bezpowrotnie uleciał z pod domowej strzechy anioł szczęścia, a chociażby tylko spokoju i harmonii. A cóż dopiero, jeżeli pan małżonek, zbyt elastyczne wyznając zasady, zdolny jest zapomnieć o podjętych obowiązkach i... o zaprzysiężonej wierze małżeńskiej; — wtedy, nie zazna już utraconej słodyczy domowej. Jeżeli jednak dostała mu się w udziale kobieta z sercem i wyrozumiałością, istota z rzędu owych aniołów pokornych i cichych, które modlić się i cierpieć potrafią—przynajmniej pozory przyzwoitości uszanowane będą i nie dojdzie do scen gwałtownych, targających w strzępy węzeł jedności małżeńskiej, a którego reparacya, zaledwie w wyjątkowych tylko razach jest możliwą. Lecz gdy towarzyszka przez brak taktu i nieumiejętność obliczania skutków— głośnó zazdrość swą manifestując, siłą rozumowania lub wymówek, słusznych praw swoich dochodzić zechce—wtedy zazwyczaj ognisko domowe, zamiast świętym być zniczem na rodzinnym ołtarzu

---

12 Stycznia.

Nasz Władek jest niesłychanie żywy. Czasem aż mnie to męczy. Jego szczebiotanie jest co prawda bardzo zabawne, ale gdy się czuję nieco zmęczoną, i położę się na sofie, by odpocząć i moim myślom się oddać, on mi bez ustanku coś plecie i pyta się—a gdy mu zaraz nie odpowiem, to krzyczy, że aż mi w uszach dzwoni—wtedy co tchu wyprawiam go z pokoju. Edwarda to gniewa— powiada, że nie umiem się z dziećmi obchodzić. Co za śmieszna myśl! Wedle jego zdania powinnabym więcej małemu pobłażać, powinnabym nigdy nie dać mu na odpowiedź czekać, gdyż tym sposobem drażnię go, i uczę uporu.

5 Sierpnia.

Jak się to stało, żem dziś mój dzienniczek otworzyła? dawno już przestałam moje uczucia na papier wylewać. Nawet zapomniałam tu zapisać urodzenia mojej Amelki, która dziś pierwszy kwartał kończy. Zdaje mi się, że moje serce coraz więcej obumiera—i to dobrze, na tym świecie gdzie go nic zadowolnić nie może. Przybycie na świat Amelki—przywitałam łzami pół radości, pół bólu i przekonania, że i ona kiedyś cierpieć będzie! Edward się nią bardzo cieszy. Obadwaj z Władkiem po całych godzinach gotowi koło kołyski siedzieć i na malutką się patrzeć. Często, gdy mam oboje dzieci obok siebie, myślę, że one wraz z Edwardem powinneby całe moje serce zająć i zadowolnić. Niestety! piękny to frazes—ale jakże zimny—jakże nie czuję się być zdolną pojąć go! Cóż ja temu winna, że nawet gdy piastuję Amelkę, a Władzio u nóg moich się bawi, myśli moje pierzchną daleko, gdzieś w świat urojony—w którym wkrótce cała rzeczywistość znika.

10 Listopada.

Jakże mnie serce boli—gdy mi ludzie moje szczęście wychwalać poczną! Tak dobry, rozumny, szlachetny mąż—te prześliczne dzieci! Prawda, ludzie słusznie tak sądzą—a jednak wiecznie mi czegoś brakuje—i czegoś jeszcze pożądam! Edward, ten jest szczęśliwy, zupełnie zadowolony—jemu praca, towarzystwo, a nadewszystko dzieci, wystarczają. Ach! jakże on daleko za mną stoi, w swojem życiu duchowem!

12 Grudnia.

Gdym wczoraj u państwa L. do herbaty usiadła, ujrzałam w przeciwległem zwierciadle twarz Edwarda, któren za mną przy drugim stoliku grał w karty; rysy jego tak były ożywione, tak miły uśmiech igrał mu na ustach—żem aż ciekawą była widzieć, kto taką zmianę sprowadził w jego twarzy, którą już oddawna przywykłam widzieć kwaśną i ponurą. Odwróciłam się i zobaczyłam, że jego partnerem w wiście—była przystojna blondynka z wyrazem oblicza tchnącem dobrocią i wesołością. Spytałam się natychmiast pani L., kto to taki? — „Pani Brokowska“ odpowiedziała, i w tej chwili zbliżył się do niej mężczyzna nieznaczącej powierzchowności, którego mi ona jako pana Brokowskiego zaprezentowała. Nie byłabym poznała w nim owego Henryka, któren moją dziecinną wyobraźnią tak zajął; choć wątpię, aby się przez te pięć lat tak bardzo zmienił, ale rysy tak mało mówiące łatwo w pamięci się zacierają. Gdym mu wspomniała coś zlekka o dawnej znajomości uważałam, że on zupełnie mnie sobie nie przypominał.

Edward wracając do domu, nie mógł mi się dość nachwalić wesołości i rozumu pani Brokowskiej.

„Cieszę się“ mówił on, „że oni tę zimę przepędzać tu zamyślają. Będzie to dla ciebie bardzo miłe i rozweselające towarzystwo.

21 Grudnia.

Brokowscy bardzo się tu podobają. Jak uważam, to tu w świecie, jak i w małem miasteczku, wszystko co nowe, to bawi i zachwyca. Tak wiele o nich mówią, że mnie, aż uszy słuchać bolą, choć doprawdy ja nic w niej tak zajmującego spostrzedz nie mogę.

(d. c. n.)

cnót i czystości obyczajów, dymi niezgodą i zgorszeniem dla sług i dzieci.

Wykazanie smutnych następstw wiarołomstwa, wziął sobie za zadanie Scribe, w komedyi pod t. „Mąż oszukujący żonę“, a odegranej na scenie naszej po raz pierwszy w dniu 10 b. m.

Autor nie przedstawił nam ich jednak w całej rzeczywistej grozie; gdyż w takim razie utworzyłby się dramat: wolał przeto na mniej bolesnych poprzestać; tembardziej, że zakłócenie wiarołomnemu tylko spokoju, utrata powagi pana domu i zależność od własnej służebnej, a nadto zmuszenie go do pokalania się kłamstwem i nizkiemi wybiegami;—dało autorowi sposobność ośmieszenia wszystkich temu podobnych winowajców; a nadto wskazania ofiarom ich lekkomyślności, jak sobie radzić w takim razie powinny, by zło ograniczyć lub nawet całkiem naprawić.

Cierpliwość i trochę zręczności a nadewszystko takt—oto niewinne a niezawodzące, przez autora zalecane środki, których skuteczności doświadcza zdradzona bohaterka komedyi jego. Naturalnie że temat tak bogaty, wzięty serjo lub z punktu satyry, zawsze dostarczy barw i tkanki malarzowi obyczajów społecznych. To też Scribe, misternem zestawieniem szeregu scen, tryskających humorem i elegancyą, rzeczywisty potrafił obudzić interes wykształceńszej części publiczności, tembardziej, że dla swej bohaterki Julii, godną znalazł egzekutorkę w osobie p. Kwiatyńskiej, która tak umiejętnie grę swą cieniowała, wydobywając najmniejsze efekta, tak zręcznie i z taką dystynkcyą lawirowała wśród trudności jakie co chwila nastręczały artystce wymagania subtelnej gry komedyi—że prawdziwie czuliśmy się pod wpływem jakiegoś uroku.

Panna Disterlow, w roli suberetki, wywiązała się z zadania, dzielnie przyczyniwszy się do złożenia harmonijnej całości sztuki, w czem również wzięli udział pp. Sikorski i Urbański. (d. n.)

= **Rada Gospodarcza Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności**, ma honor zawiadomić: że w ciągu miesiąca Stycznia b. r. wpłynęło do kasy tegoż Towarzystwa . . . . rs. 444 k. 53;
do tego dodawszy pozostałe z miesiąca Grudnia roku zeszłego . rs. 1248 k. 9½;

było więc w kasie . rs. 1692 k. 62½;

z tego wydano:

na utrzymanie 36 osób w domu schronienia starców i kalek	rs. 153 k. 23½	
na utrzymanie ochrony do której uczęszczało dzieci: z żywnością 42, bez żywności 53, razem 95	rs. 79 k. 29	
na utrzymanie 12 dzieci w sali sierot	rs. 51 k. 19	
udzielone wsparcia 29 osobom w powyższych zakładach niepomieszczonym, wyniosły . . .	rs. 38 k. 20	
za pomoc kancelaryjną w miesiącu Grudniu r. z. .	rs 5 —	
za robotę puszek zażądanych przez różne osoby . . .	rs. 3 —	
za zrobienie estrady dla odbycia koncertu	rs. 6 —	
w miejsce wylosowanego listu zastawnego na rs. 75, zakupiono list likwidacyjny na rs. 100, dla uskutecznienia której to operacyi dodano	rs. 6 —	
razem wydano		rs. 341 k. 91½,
pozostało .		rs. 1350 k. 71.

Przytem Rada Gospodarcza ma honor najuprzejmiej podziękować za złożone dary:

1-e na rzecz sali sierot:

W-éj Olimpii Łaniewskiej rs. 10; Z. i S. rs. 6; bezimiennej osobie rs. 3 i WW-ym Opiekunkom Sali Sierot rs. 133 k. 80, jak niemniej za dary nadesłane w naturze: WW-ym Ligowskim właścicielom dóbr Matczyna za kartofli korcy 5 i beczkę kapusty. W-mu Bobrowskiemu właścicielowi dóbr Snopkowa, za furę drzewa. N.N. za półkorca grochu, i W-éj Wolińskiej, za pół kamienia mydła.

2-e na rzecz domu schronienia starców i kalek:

JW-mu Kozarynowi właścicielowi dóbr Jabłonny za pięć sągów drzewa opałowego i W-mu Jakubowskiemu właścicielowi dobr Rury po-jezuickie za 16 garncy żyta na barszcz.

= **Gołos** ściągnął na siebie podejrzenie pism serbskich, że jest sługą interesów tureckich i otrzymuje natchnienie od poselstwa Porty w Petersburgu.

= **Sprawa.** Czytamy w „Ruskim Mirze“. W sądzie berlińskim, rozstrzyganą była przed niedawnym czasem sprawa doktora medycyny *Rozińskiego*, obwinionego o zdradę stanu. Oskarżony należał do liczby jedenastu skazanych w r. 1865 zaocznie na śmierć za udział w powstaniu z r. 1863. Zbiegły Roziński wstąpił do służby tureckiej jako lekarz wojskowy. Ostatniemi czasy zajmował posadę naczelnego lekarza w Brusie,—lecz podał się o dymisyą i po uzyskaniu takowej, stawił się sam przed sąd w Berlinie. Rozprawy sądowe budziły ciekawość z tego powodu, że władza oskarżająca z licznych proklamacyi, tak zwanego *rządu narodowego polskiego*, wyprowadziła wniosek, że powstanie z r. 1863 było skierowane również przeciw prusom, a to z uwagi, że celem powstańców było, oderwanie od prus dawnych prowincyi polskich, przez wzgląd na małoletność podsądnego podczas spełnionego przezeń przestępstwa, prokurator uczynił wniosek skazania go na sześć miesięcy więzienia. Obrona starała się dowieść, że Roziński, przyjmując udział w powstaniu, nie miał wcale zamiaru pozbawić Prus jakichkolwiekbądź prowincyi. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

= **Objaśnienie.** „Indépendence Belge“ podaje list następujący:—„Drezno, dnia 6 lutego.—Panie Redaktorze! „Indépendence Belge“ z dnia 3 b. m. zamieściła w swoim przeglądzie politycznym artykuł wyjęty z gazety „Temps“, podług którego, hrabia Wielopolski ma się obecnie znajdować w Petersburgu. Ojciec mój dotknięty jest ciężką chorobą, która mu od lat dziesięciu nie pozwala opuszczać łóżka. Co zaś do jego przeszłej działalności politycznej, ojciec mój, wstrzymując się od wszelkiej polemiki, zdaje się w tym względzie na sąd przyszłości. Uporczywość, z jaką niektóre dzienniki przypisnją mi rzekomą działalność polityczną, zniewala mnie do skorzystania z tej okoliczności, ażeby oświadczyć, że te twierdzenia są prostym wymysłem. Kłamliwe te doniesienia i sensacyjne wiadomości, tembardziej zasługują na potępienie, że celem ich może być tylko chęć podbudzania złudnych nadziei, któreby pchnęły moich współrodaków do zejścia z drogi spokoju i pracy, po której prawdziwe nasze interesa kroczyć nam każą. Mam nadzieję, że „Indépendence Belge“ nie odmówi memu listowi gościnności, z której już nieraz korzystałem i pozostaję i t. d. Margrabia *Zygmunt Wielopolski.*

† **W dniu wczorajszym** zakończył życie ś. p. *Walenty Śrótowski*, dr. medycyny, w wieku lat 66.—Eksportacya na cmentarz miejscowy w dniu 21 b. m., t. j. w środę o godz. 3 po południu odbędzie się.

Przegląd Polityczny.

Dzienniki zajmują się głównie: 1) rozprawami obu izb parlamentu angielskiego nad kwestyą wschodnią; 2) wygnaniem Midhata baszy, jego przyczynami i położeniem, jakie ten krok wyrobił Turcyi. Wielka ważność rozpraw w angielskim parlamencie, w miarę wczytywania się w ich tekst całkowity, oraz w dokumenta przedstawione parlamentowi w Księgach Błękitnych, coraz jaśniej na jaw wychodzi. Pozwala ona na pewnych podstawach wywnioskować, jaka będzie polityka gabinetu St,-James w dalszych możliwych przejawach kwestyi wschodniej; znaczenie zaś postawy, jaką Anglia przybiera lub przybrać może w jakich danych wypadkach, uwydatnione jest w całym przebiegu sprawy, zwłaszcza od memoryału berlińskiego.

Co do stanu rzeczy w Stambule, *Gołos* podaje depeszę przedstawiającą ten stan w bardzo ponurych barwach. Wprawdzie korrespondencye dzienników, pisane już po wywiezieniu Midhata, inaczej nieco stan umysłów w Stambule przedstawiają; ale rzeczy mogły uledz zmianie przez owe kilka dni. Na zaznaczenie w każdym razie zasługuje to co pisze stambulski *Vakit*, przemawiający zresztą w duchu dzisiejszego rządu, że oddalenie Midhata jest tylko tymczasowe.

Telegram z Białogrodu brzmi dość pomyślnie dla pokoju między Serbią a Turcyą; pomimo tego jednak nie należy tym zapewnieniom zbyt dowierzać. Dopóki pokój nie przejdzie w Serbii przez wszystkie formalności ratyfikacyjne, póty jego zawarcie jest wątpliwe.

Ostatni numer *Norda* objaśnia po części przyczyny, dla których układy między Serbią a Turcyą mogą doprowadzić do pokoju, pomimo wojennej zawsze ogólnej sytuacyi. Dziennik ten pisze bowiem: „Zakończenie wojny serbsko-tureckiej usunie jedno z powikłań sprawy wschodniej, która i bez niego dość ich zawiera. Oprócz tego, usunięcie tego zajścia czysto-politycznego, przywróci dzisiejszemu przesileniu charakter pierwotny i istotny, charakter kwestyi ludzkości i cywilizacyi, zadania ograniczonego do poprawy losu chrześcian tureckich. Z przypadłościami łączącemi się z wojną serbską, powinny też zniknąć *niektóre podejrzenia austryackie*, które pomiędzy innemi objawiły się w rozmowie między hr. Andrassym a margrabią Salisbur'ym, a gabinet *wiedeński* będzie miał jednym pretekstem mniej do tłómaczenia swej polityki bezczynności względem Porty; zysk to ważny. Bez wątpienia, jeżeli Rossya będzie doprowadzona do wojny z Turcyą, przywrócenie pokoju z Serbią pozbawi ją sprzymierzeńca, a może nawet podstawy działań. Ale ten wzgląd nie powinien przemagać nad owemi wyżej wskazanemi, a zwłaszcza nad względem odpowiedzialności moralnej, wynikającej ze stawienia zawad zawarcia pokoju. Bez wątpienia, gdyby rząd rossyjski chciał, gdyby zamierzał prowadzić wojnę bądź co bądź, łatwoby mu było skrzyżować te układy. Nie potrzebaby nawet było formalnych obietnic, drobne zachęty prawdopodobnie byłyby wystarczyły do pchnięcia rządu serbskiego na drogę wojowniczą.— Rossya nie chciała przyjąć na siebie tej odpowiedzialności“ etc. Gdyby się można było opierać na tym artykule, przypuszczaćby więc należało, że pokój między Turcyą a Serbią przyjdzie do skutku.

Odessa 14 lutego. Telegrafują z tąd do *Gołosa*: Stan rzeczy w Konstantynopolu nadzwyczaj wytężony. Ludność jest niezadowolona z upadku Midhata baszy; pomiędzy softami i w armii toczy się agitacya na korzyść przywołania go z wygnania. Sułtan znajduje się pod wpływem największego strachu: ministrowie pokłócili się z sobą; dokonano mnóstwa aresztowań. Nieprzyjaciel Midhata, minister wojny Redif basza, ma wkrótce ustąpić miejsca Saidowi effendemu (byłemu musteszarowi wielkiego wezyra za rządów Midhata). Edhem basza niedługo też pozostanie wielkim wezyrem.—Kurs papierów spada; dojście do skutku pożyczki wątpliwe. Szerzą się już pogłoski o obłąkaniu sułtana. Możliwy jest nagły przewrót. Agenci austryaccy po cichu robią zabiegi.

Konstantynopol, 15 lutego. Wielki wezyr ponownie stawił żądanie księciu czarnogórskiemu, ażeby układy o pokój toczyły się w innem miejscu, nie zaś w Wiedniu. Na to książe dziś odpowiedział, iż Wiedeń uważa za najwłaściwsze ku temu miejsce; żeby jednak dać dowód pojednawczego usposobienia, proponuje obrać za miejsce układów Cattaro (warowne miasteczko austryackie w Dalmacyi, nad granicą Czarnogórza).

Zimony, 16 lutego. Wielka skupczyna składać się będzie z 420 członków. Według list podatkowycb znajduje się w Serbii 276,495 osób mających prawo wyboru. Mieszkańcy zbiegli z okręgów zajętych przez Turków będą głosowali w tych miej-

scowościach, gdzie obecnie przybywają. Posiedzenia skupczyny mają być tajne. Na posiedzeniach tych rozstrzygać się będzie tylko, wedle urzędowego zapewnienia pytanie: czy pokój, czy wojna, a to na podstawie układów. Ze strony Serbii, zarówno jak i Czarnogórza, podstawę tworzą postanowienia konferencyi. Między Turcyą i Czarną Górą jedynym punktem spornym jest wybór miejsca na prowadzenie układów. Porta chce, żeby te prowadzone były na terytoryum tureckiem, a Czarnogórze upiera się przy swojem: w Wiedniu lub Dubrowniku. (G.W.—G.H.)

Rozmaitości.

✕ **Olbrzymie gruszki.** Do jak znakomitych rozmiarów i wagi dojść mogą owoce w sztucznej uprawie, dowodzą tego 12 sztuk gruszek, wystawionych na sprzedaż w ubiegłym roku w Londynie na Covent Gardenmarket. Ważyły one razem 36 funtów angielskich (funt angielski mało co mniejszy od naszego), a każda miała około 45 centymetrów obwodu w najszerszem miejscu, czyli tyle prawie, co talerzyk deserowy. Gruchy te wyhodował Th. C. Bréhaut, w swoim zakładzie pomologicznym, na wyspie Guernsey, i nazwał je Belle Angsvine.— Prócz tego, że zadziwiały taką olbrzymiością swoją, nie mniej wprawiły każdego w zdumienie i swoją ceną. Żądano za nie 30 funtów szterlingów, czyli około 180 rubli, a więc po 15 rubli za sztukę! Czy się jednak znalazł nabywca na taki przysmak? Dzienniki angielskie o tem milczą.

☞ Tylko wrogowie własnego humoru a tem samem i zdrowia, nie prenumerują powieści Pawła de Kock'a, wychodzących w Warszawie u Pajewskiego, ulica Niecała Nr. 12. (8—11)

☞ Mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż otworzyliśmy w tutejszem mieście (w hotelu Victorya od ulicy Kapucyńskiej) **Kantor Wekslu** i **dom Komisowo-Spedycyjny** pod firmą **Wohl & Spiro** upraszamy Szan. Publiczność aby raczył zaszczycić nas swemi zleceniami, mając nadzieję sumiennością i akuratnością usprawiedliwić zaufanie naszych klientów.

☞ Kantor nasz kupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju papiery publiczne, kontentując się **szczupłą prowizyą.** (46—3—2)

Alex Wohl
J. Spiro.

☞ Niżej podpisany, przybyły z Rossyi obrońca, uzdolniony w praktyce sądowej, przyjmuje sprawy kryminalne, tak w Sądzie Okręgowym jako też i w sądach Pokoju. **M. M. Rastowski** — Krakowskie-Przedmieście Hotel Bawarski Nr. 2. (30—6—5)

W DOBRACH STRZELCE

Guberni Lubelskiej, powiecie i Okręgu Hrubieszowskim, Gminie Białopole z dniem 1 Lipca r. b. z kompletnemi budowlami i zasiewami **jest do wydzierżawienia**

Folwark Janostrów

obszerności gruntu ornego mórg 450 i łąk około 80 mórg.— Warunki do wydzierżawienia w kancelaryi Rządcy tychże dóbr w Janostrowie w każdym czasie przyjmowane i deklaracye składane być mogą. (48—6—1)

Fabryka żniwiarek i reparacyi

ORAZ INNYCH MACHIN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

F. MEJZNER

w Lublinie

Oprócz **Machin rolniczych** podejmuje się budowy **młynów wodnych Turbinowych** podług najnowszego **systemu amerykańskiego**, ze wszelkiemi przyrządami potrzebnemi do produkcyi **mąki najpiękniejszej—Wiatraki Holenderskie** w połączeniu z **olejarnią, tartakiem, młocarnią i sieczkarnią—Tartaki parowe** wielopiłowe—urządzenia **papierni—gorzelni** wszelkie roboty przy **cukrowniach—roboty kowalskie, ślusarskie, tokarskie i stolarskie**—słowem wszystko co ma związek z **mechaniką—Żniwiarki** jednokołowe—całe w obsadzie z żelaza kutego panewkami rodkusowemi i strzałami mosiężnemi, stalą wyłożone lub całe z żelaza kutego—po cenie **Rs. 230—Grubery francuzkie podług modelu z wystawy Wiedeńskiej** od **20 do 45 Rs. Cenniki** innych machin na żądanie mogą być przysłane. (45—3—2)

Ogłoszenie!

Jest do wydzierżawienia na lat 12 licząc od dnia 1 Lipca n. s. r. b.

Folwark

CZERNIĘCIN NOWY

w gminie Turobin, powiecie Krasnostawskim, guberni Lubelskiej położony, a do dóbr Ordynacyi Zamojskiej należący, odległy od miasta powiatowego Krasnegostawu o wiorst 35, od osady Turobin wiorst 2, od rzeki Wisły wiorst 56, od miasta Lublina o wiorst 42; na którym znajdują się budowle mieszkalne i ekonomiczne, oraz zasiewy ozime, obejmujący ogólnej przestrzeni gruntów, łąk i nieużytków mórg 263 pręt. 230.

Mający przeto chęć zadzierżawienia rzeczonego folwarku, zgłosić się może w każdym czasie do kancellaryi Rządzcy Klucza Godziszewskiego w Godziszowie z piśmiennemi deklaracyami z dołączeniem do takowych vadium połowie zaofiarowanego czynszu wyrównywającem. najdalej do dnia 1 Marca n. s. r. b. z którym konkurencya zamkniętą zostanie. Warunki konkurencyjne w każdym czasie są do przejrzenia w kancellaryi pomienionego Rządzcy przy stacyi pocztowej Janów Ordynacki mieszkającego. (47—3—2)

40 korcy Bulwy

jest do sprzedania w okolicy Lublina.

Do przyjmowania zamówień upoważnioną jest Redakcya Gazety Lubelskiej. (49) (5—1)

MOSKALEWSKI i S-ka

POLECAJĄ

WINA SZAMPAŃSKIE

S-t Marceaux

(6) **z 1874 roku.** (20)

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA MASZYN DO SZYCIA

J. A. KRASZEWSKIEGO



Ma zaszczyt zawiadomić Szanownych mieszkańców miasta i okolicy Lublina. że sprzedaż swych wyrobów powierzyła na gubernią Lubelską

panom Braciom BOCZKOWSKIM w Lublinie, ulica Kapucyńska dom W-go Vettera

którzy otrzymawszy obecnie od Fabryki partyę świeżo wyrobionych maszyn tak zwanych **Silencieuse** (cicho szyjących) sprzedawać takowe będą od rs. 45.

Oprócz tego pp. Boczkowscy mają zawsze na składzie maszyny najlepszych systemów od rs. 30.

(26) (15—7)



W drukarni Wład. Kossakowskiego. Дозволено Цензурою. Redaktor i Wydawca **Leon Zaleski**

Cygara El Cisne po rs. 5 za 100 szt.; Trabucillos obstalunkowe po rs. 3 za 100 szt., jako najlepsze i najodleglejsze polecają „Składy Leona S. Hassfelda" na obu rogach ul. Warsz. w Warsz. (38—7)

☞ **Przesyłka dla kupujących 1000 sztuk FRANCO—z rabatem.** ☜